

Prorok z kamienia

*Upadłeś, upadłeś,
skomlenie twoje słyhać.
Już nie ma widziadeł,
wędzidła nie wloką człowieka.
I słowem, połamanych kości,
zza świata nie przyciągniesz,
ku ziemskim bezkresom.*

*Proroku z kamienia,
zjawo dawnych bogów,
imieniem człowieka nienazwany spokój.
Darowany tobie,
zanieiony w dniu poświęcenia.*

*Ucieka czas z życia,
upiór zapomniany.
Wybija się lawa i tchnienie trupów woła.
Zastana jest ziemia,
stosem ciał rozgrzanych.
Umiera człowiek, umiera...
a chwata rwie serce,
rozdarte bohaterom nieba,
męczennikom ziemi,
trucicielom wody
i czcicielom ognia.*

*Proroku z kamienia,
zjawo dawnych bogów,
imieniem człowieka nienazwany spokój.
Darowany tobie,
zanieiony w dniu poświęcenia.*

*Zaburzony porządek,
dawna chwata zgasta.
Przepadło nieznane.
Zanika i gryzie się ziemia,
z tęsknoty wołając.
I porażony nie powstaje,
ostatni z łona wyrzuconych.
Owoc i tchnienie zabawy, rozkosz...*

*To koniec!
To koniec upadku człowieka,
który z grobu ojców,
powyrzucal i pomnożył wszystko
nad litość i wiarę.*

*To koniec!
To koniec mówienia proroków.*

*Proroku z kamienia,
zjawo dawnych bogów,
imieniem człowieka nienazwany spokój.
Darowany tobie,
zanieiony w dniu poświęcenia.*

By Marcin Łupkowski, **Pierwsza wojna w niebie: Dziedzictwo**
Wszelkie prawa zastrzeżone